Cena 30 kop. (3 fen.)

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 23 | Czwartek, 4 września 1941 r. | Rok I

Odesa prażona ogniem
ciężkich dział rumuńskich
Sytuacja na froncie wschodnim

RZYM, 4. 9. — Krążowniki sowieckie, prowadzone przez stary okręt bojowy „Komuna Paryska" usiłowały rozpocząć w porcie Odesy pojedynek z artylerią rumuńską, czemu zresztą położyło szybki kres zjawienie się lotnictwa niemieckiego i rumuńskiego. W tym samym czasie bolszewicy otoczeni z wszystkich stron w mieście przygotowywali swoje dzieło zniszczenia. Jak donosi włoski sprawozdawca wojenny, uchodźcy bolszewiccy zeznali, że założono już lonty do ładunków wybuchowych.

Moskwa komunikuje, że Odesę podzielono na dzielnice strategiczne, których obroną mają kierować byli uczestnicy wojny domowej. Według informacji rumuńskich, komisarze bolszewiccy wydali rozkaz, na podstawie którego wszystko, czego nie będzie można przewieźć morzem, musi być doszczętnie zniszczone. Organizacje terrorystyczne czuwają nad tym, aby ludność nie chowała środków żywności.

BERLIN, 4. 9. — Po odcięciu dowozu wody do picia, sytuacja otoczonej przez wojska rumuńskie Odesy, stała się bardzo krytyczna. Niektóre dzielnice miasta znajdują się już od kilku dni pod obstrzałem artylerii rumuńskiej, straty sowieckie są, wedle informacji włoskich, bardzo poważne. Mimo to Odesa nadal się broni.

Operacje wojsk niemieckich i sprzymierzonych rozwijają się na wszystkich odcinkach frontu wschodniego bardzo pomyślnie. Z poszczególnych odcinków frontu nadchodzą meldunki o wzięciu wielkiej ilości jeńców, materiałów wojennych i nowych zdobyczach terenowych. I tak na południu wzięto do niewoli 1.200 bolszewików i zniszczono kilka czołgów. W wyniku szczęśliwie zakończonego odważnego wypadu oddział rowerzystów zatopił na Dnieprze kanonierkę i zdobył sowiecki statek motorowy. Na tym samym odcinku młody podoficer artylerii unieruchomił, jako celowniczy, 13 atakujących czołgów sowieckich.

Na południe od Kijowa podjęli bolszewicy, wspierani czołgami, przygotowany ogniem artyleryjskim atak, który jednak na skutek kontrataku piechoty niemieckiej zakończył się porażką wojsk czerwonych.

Na północ od Ługi posuwają się wojska niemieckie w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych.

Ciężką broń piechoty przenosi się do linii bojowych na plecach. Jest to wystarczający miernik wysiłków, jakich dokonują grupy wojsk, operujące na niezmierzonych bagnach, w które obfitują te tereny. Mimo to i tutaj zadano wojskom sowieckim szereg strat.

Na północnym odcinku frontu, na południe od jez. Ilmeń, stawiali bolszewicy niebywale zacięty opór, przełamany dopiero krwawą walką wręcz. W innym znowu miejscu doszło do zaciętego pojedynku między artylerią niemiecką a sowiecką, w czasie którego zniszczono 8 sowieckich dział.

Zestawienie sukcesów lotnictwa niemieckiego wspierającego armię lądową, artylerii przeciwlotniczej i samolotów wywiadowczych daje następujący obraz:

W czasie od 22 czerwca do 27 sierpnia zestrzelono 1108 samolotów sowieckich, z tego zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza 1018 maszyn, samoloty wywiadowcze w czasie walk powietrznych 43, dalszych 47 maszyn nieprzyjacielskich zniszczono na ziemi. W tym samym czasie zniszczyły te same oddziały artylerii przeciwlotniczej 396 czołgów, między nimi czołgi najcięższych rozmiarów, 11 bunkrów oraz 26 lekkich i ciężkich baterii oraz zatopiły 2 nieprzyjacielskie statki handlowe o łącznej pojemności 4000 ton, 2 statki patrolujące oraz 2 kanonierki.

Wojna lotnicza
Komunikat niemieckiej kwatery głównej

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 4.9. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 3 września:

Na całym froncie wschodnim akcja wojenna rozwija się pomyślnie.

Lotnictwo rumuńskie uczestniczyło w znacznym stopniu w sukcesach osiągniętych na południowo - wschodnim odcinku frontu. Zniszczyło ono do końca sierpnia 433 samoloty sowieckie i doskonale wspierało działania wojsk lądowych.

Samoloty bojowe bombardowały ubiegłej nocy na wyspie urządzenia portowe na wybrzeżu wschodnim, oraz lotniska Anglii Środkowej. Nad Kanałem, u wybrzeży holenderskich i norweskich zestrzeliły w dniu wczorajszym lekkie jednostki bojowe 7, samoloty myśliwskie i artyleria przeciwlotnicza 4, artyleria marynarki wojennej jeden brytyjski samolot.

W Afryce północnej, w czasie ataku na Tobruk, trafiły celne rzuty bomb ciężkiego kalibru lotnictwa niemieckiego i włoskiego angielskie pozycje artyleryjskie i magazyny wojskowe.

Nieprzyjaciel dokonał ubiegłej nocy nalotu na Niemcy północne i środkowe, oraz okolice Renu i Menu. Nalot eskadry bombowców na stolicę Rzeszy nie mógł się rozwinąć w pełni. Do centrum miasta udało się dolecieć tylko nielicznym samolotom. Na skutek bombardowania dzielnic mieszkalnych ludność cywilna poniosła nieznaczne ofiary w zabitych i rannych. Artyleria przeciwlotnicza strąciła 6 brytyjskich bombowców.

Milionowe straty

NOWY JORK 4. 9. — Jak donosi „New York Herald Tribune" z Londynu, angielski tygodnik ekonomiczny „The Economist" stwierdza, że niemieckie ataki powietrzne na Anglię podczas dwóch pierwszych lat wojny spowodowały szkody w budynkach w wysokości 490 milionów dolarów.

Ogólna wartość wszystkich budynków w Anglii oceniana jest na 24 miljardy dolarów.

NOWY JORK 3. 9. — Amerykańskie towarzystwo ubezpieczeń na życie „Metropolitan Life Imsurance Company" komunikuje, że w ciągu pierwszego półrocza 1941 r. w Anglii, tylko w większych miastach, utraciło życie wskutek ataków powietrznych 19.000 osób.

13 ofiar katastrofy lotniczej

VICHY, 4. 9. — Jak donoszą urzędowo, spadł w morze, w krótkim czasie po starcie z lotniska w Marignane, samolot towarzystwa „Air France", kursujący pomiędzy Marsylią i Tuluzą. Na pokładzie samolotu znajdowało się 16 osób, — 13 pasażerów i trzech ludzi załogi. Trzynastu z pośród nich poniosło śmierć.

47 „dyplomatów" sowieckich
w drodze do Waszyngtonu

SZTOKHOLM, 4. 9. — Pomiędzy Moskwą a Waszyngtonem rozpoczęły się nowe pertraktacje pod znakiem odroczonej konferencji trzech państw w Moskwie i podboju Iranu. Do Nome na Alasce przybyły 2 wodnopłatowce sowieckie, które odbywają podróż z Moskwy do Waszyngtonu. Na pokładach tych samolotów znajduje się 47 bolszewików zaopatrzonych w paszporty dyplomatyczne, między nimi wyżsi urzędnicy przeróżnych komisariatów moskiewskich. Jak oświadczyli piloci maszyn bolszewickich, opuścili oni w czwartek Moskwę i udają się przez Syberię, Alaskę, San Francisco, do Waszyngtonu. Jakkolwiek parlamentariusze nie udzielili żadnych wyjaśnień co do tematu rozmów moskiewsko - amerykańskich, nie ulega jednak wątpliwości, że rozmowy te toczyć się będą dokoła urzeczywistnienia amerykańskich przyrzeczeń pomocy i poparcia.

Odpowiedź Rosji Sowieckiej na protest Japonii w sprawie dostaw amerykańskich przez Władywostok, została uznana przez Japonię za niezadowalającą. Rząd japoński nie uważa tej wymiany poglądów za ostateczne oficjalne załatwienie sprawy i dlatego zwrócił ponownie uwagę rządowi sowieckiemu na szereg punktów wątpliwych. To samo dotyczy zresztą Waszyngtonu, jakolwiek jego stanowisko było utrzymane w tonie nieco odmiennym od moskiewskiego.



Katedra w Smoleńsku zamieniona przez bolszewików na muzeum bezbożnicze.

Czym kusił Iran?
Warunki państw napastniczych

STAMBUŁ, 4. 4. — Według nadeszłych tu z Teheranu informacji, dotychczas nie opublikowano warunków, jakie Anglicy i bolszewicy postawili rządowi Iranu. Jak wynika z depeszy, ogłoszonej przez radiostację w Bagdadzie, postawione być miały następujące żądania:

Okupowanie przez Anglików terenów naftowych w południowo-zachodnim rejonie kraju, kontrola transirańskiej linii kolejowej przez Anglików na odcinku południowym, oraz przez Sowiety na odcinku północnym,

kontrola dróg komunikacyjnych między Teheranem a Tebrysem, oraz na terenie Kaukazu aż do granicy tureckiej przez Sowiety. Ponadto miałby Iran przyłączyć się do państw bloku szterlingowego.

BERNO, 4. 9. — Jak donosi korespondent dziennika „Neue Zürcher Zeitung" z Teheranu, wśród ludności Iranu panuje silne przygnębienie, gdyż lotnictwo sowieckie kontynuuje naloty i bombardowanie otwartych miast irańskich, mimo wstrzymania akcji obronnej przez wojska Iranu. Do rzędu miast, które ucierpiały wskutek nalotów sowieckich, zaliczają się również Hamadan, Kazvin, Bobolsar i Menszhed. W miejscowości Kazvin płoną zbiorniki benzyny, zawierające 2½ miliona litrów, a należące do „Anglo-Iranian Oil Company". W miejscowości Bobolsar, leżącej nad Morzem Kaspijskim, bolszewicy zrzucili 30 bomb w pobliżu jednego z wielkich hoteli, pozostającego pod zarządem szwajcarskim.

Zmiany w admiralicji japońskiej
wyrazem naprężonej sytuacji

TOKIO. — Admirał Ito został mianowany wiceszefem sztabu admiralskiego.

Dotychczasowy wiceszef sztabu admiralskiego, admirał Kondo, został przeniesiony na inne stanowisko w czynnej służbie marynarki.

TOKIO 4. 9. — Wiceadmirał Tsukaharra, dotychczasowy szef bazy morskiej Chinksi w Korei południowej, został — jak komunikują urzędowo — przydzielony do sztabu admiralskiego, natomiast szefem bazy w Chinksi mianowano wiceadmirała Sakamoto dotychczasowego dyrektora szkoły torpedowej. Wiceadmirał Onouye, dyrektor lotnictwa w ministerstwie marynarki, został przeniesiony do służby czynnej w marynarce.

„Tokio Asahi Szinbun" twierdzi, że przesunięcia na stanowiskach admiralskich świadczą o niezachwianej woli marynarki japońskiej utrzymania w pełni swej pozycji na Oceanie Spokojnym.

Finowie nareszcie wolni

HELSINKI 4. 9. — Członkom poselstwa fińskiego, zatrzymanym przez władze bolszewickie na granicy tureckiej, pozwolono obecnie na przekroczenie granicy i udanie się do Turcji.

„Lepsze i weselsze życie“

(PWP) Może kiedyś ukażą się dzieła, szczegółowo opisujące cały ogrom nieszczęść, przeżytych przez naród polski z łaski Rosji Sowieckiej. W zażydzonej, nastawionej wyłącznie przeciw Niemcom i mniejszościom słowiańskim przedwojennej prasie polskiej przemilczano los milionowej niemal ludności polskiej na Ukrainie sowieckiej, nic nie pisano o losach tamtejszego szkolnictwa polskiego, materialnej i duchowej kultury polskiej, która wydała Słowackiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego... Przemilczano los setek tysięcy Polaków, jacy żyli tam od wieków i kraj ten uważali za swoją drugą ojczyznę...

Prawie milion Polaków na Ukrainie Sowieckiej zostało przez ustrój bolszewicki doszczętnie wyniszczonych, wymordowanych, wywiezionych, z korzeniami wyrwanych z ziemi. Lewicowe koła w Polsce zbywały zazwyczaj tę kwestię zdawkowym frazesem, że na Ukrainie ucierpieli od bolszewików polscy ziemianie, czemu nie należy się dziwić i za co nie można zbytnio winić bolszewików. W ten sam sposób wielu Polaków upraszczało swój pogląd na bolszewików, gdy ci wkraczali w drugiej połowie września 1939 r. na wschodnie ziemie byłego państwa polskiego. — Mówiono sobie: „Ucierpią bogacze, kupcy, przemysłowcy, ziemianie, może wyżsi urzędnicy administracji politycznej, gros zaś obywateli nie ma powodu do obawy — zwłaszcza, że Polacy nie prowadzili wojny z Rosją Sowiecką“. Dopuszczając nawet możliwość, iż bolszewicy będą zacierać wszelkie ślady polskości, uważano jednocześnie za pewnik, iż sami Polacy nie będą prześladowani, otrzymają zaś duże możliwości pracy gospodarczej i kulturalnej.

Jakże rychło nadzieje te zawiodły! Jak rychło przekonano się, że przy ocenie rzeczywistości bolszewickiej należy stosować sprawdziany zupełnie inne, niż dawno przyswojone mierniki świata „kultury burżuazyjnej“. Okazało się przede wszystkim, że choć niewątpliwie pewne klasy społeczne są w stopniu większym od innych wystawione na prześladowania, — jednakże nie ma wogóle warstwy ludności, wolnej od prześladowań. Na pierwszy ogień poszli co prawda ziemianie, księża, wyżsi urzędnicy, prokuratorzy i sędziowie; lecz fala dzikich i bezmyślnych represji nie oszczędzała ani robotnika, ani chłopa, ani średniego rzemieślnika, ani ludzi, którzy nigdy nie brali udziału w jakiejkolwiek akcji antybolszewickiej. Masowo aresztowano i wywożono nie tylko oficerów i wojskowych polskich — lecz również ich żony i dzieci. Ten sam los spotkał wszystkich Polaków — ewakuowanych i uchodźców, — których fala wojenna rzuciła z zachodu na wschód.

Następnie masowo wywożono tych, którzy nabyli warsztaty rolne w czasie akcji kolonizacyjnej i osadniczej. Stosowano niezliczone represje przeciw każdemu, kto w Polsce w jakikolwiek sposób pracował społecznie, kto mógłby stać się niebezpieczny jako „element aktywny“. Wywożono gajowych, służbę dworską, dozorców, woźnych — gdyż byli „sługusami kapitalistów“. I nikt nie mógł być pewny, że nie zostanie zaliczony do kategorii „elementów“ albo „sługusów“.

Prześladowano Polaków — jako rzekomych byłych ciemiężycieli, prześladowano ludzi biednych — za to, że nie powstawali przeciw „dyktatorom“ i „burżujom“... I choć sam Chruszczow oświadczył w Kijowie, że nikt nie będzie prześladowany za wykroczenia przeciw bolszewikom z okresu przed ich wkroczeniem — pomimo to fakt przynależności do jakichkolwiek polskich stronnictw politycznych był wystarczającym powodem aresztowania, wywiezienia, czy też rozstrzelania.

Całą zaś resztę ludności wepchnięto w tryby okropnej maszyny, nazwanej „lepszym i weselszym życiem pod opieką ojca Stalina“. Otoczono ich atmosferą bezustannego, wszędzie obecnego szpiegostwa...Wystraszeni, jak ściągane zwierzęta, ludzie lękali się z kimkolwiek spotykać, odwiedzać kogokolwiek i rozmawiać na ulicy. Nie spano po nocach, nasłuchując czy nie zajeżdża wóz po nowych „pastuchów kazachstańskich“; zaś od świtu do nocy słuchano propagandy na cześć raju sowieckiego i jego twórcy. Istotnie więc zrównano wszystkie klasy społeczne... pozostawiając jedynie panującą warstwę rosyjsko - żydowską.

My, Polacy w Galicji, wszyscy dobrze o tym wiemy. Dla nas nie są to rzeczy ani nowe, ani ciekawe. Chcielibyśmy jednak, by się dowiedział o nich także p. Sikorski w Londynie. Jeżeli wówczas nie będzie mu wstyd swego paktowania z belzebubem, niechaj sobie nie uzurpuje prawa przemawiania w imieniu Polaków.

Jesienne Targi Lipskie

Przegląd sił gospodarczych Europy

Przed kilku dniami otwarto Targi Lipskie mające siedemsetletnią tradycję. Ta wielka impreza handlowa o zasięgu nie tylko europejskim lecz ogólnoświatowym, przybrała dziś postać, zgodną z duchem czasu.

Liczba gości zagranicznych, zwiedzających Targi, wzrosła od roku 1933 do 1939 — z 15.523 do 33.182; zaś obrót podniósł się ze 150 milionów marek, osiągniętych w roku 1934 — do sumy 840 milionów marek w roku 1939. Obecne, czwarte z kolei, Targi wojenne, posiadają większą ilość wystawców niż wszystkie poprzednie Targi Jesienne. Należy również zaznaczyć, że nie można było udzielić gościny wszystkim zgłaszającym się wystawcom. Powierzchnia terenu Targów, wynosząca obecnie 106.432 m. kw., powiększyła się od roku ubiegłego o 6,5 proc. Odpowiednio wzrosła również liczba wystawców, przy czym ilość eksponatów zagranicznych jest o 64,4 proc. większa, niż ubiegłej jesieni. Większość wystawców zagranicznych reprezentowana jest w wystawach zbiorowych. Z terenu Rzeszy Niemieckiej bierze udział w Targach 5.922 firm i przedsiębiorstw, z Protektoratu Czech i Moraw — 80, z Gub. Gen. — 58.

Jak niegdyś w okresie napoleońskiej blokady kontynentalnej, jak później w czasie wojny lat 1914—1918 — tak również podczas wojny obecnej, Targi Lipskie spełniają niezmiernie doniosłe zadania gospodarcze. W drugą rocznicę wybuchu wojny Targi Lipskie mogą wykazać się nowymi osiągnięciami. Ożywiony ruch handlowy jest nie tylko dowodem zapotrzebowania towarów w okresie wojennym, lecz również — poszukiwania nowych surowców i nowych wynalazków. Okres wojenny nie pozwala coprawda, by jesienne Targi Lopskie w r. 1941 stanowiły obraz życia gospodarczego całego świata. Niemniej jednak, Targi te stanowią pouczający i nader charakterystyczny wyraz dążenia krajów kontynentu europejskiego do ustalenia nowego porządku w dziedzinie gospodarczej.

Targi Lipskie są niejako wskaźnikiem dawnego i tworzącego się dopiero ładu gospodarczego świata. Od roku 1930 do 1939, w Targach Lipskich brało udział 7.916 firm zagranicznych. Dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych były Targi jedynie czynnikiem orientacyjnym. Natomiast Włochy, Belgia, Bułgaria, Dania, Finlandia, Chorwacja, Holandia, Norwegia, Rumunia, Hiszpania, Słowacja i Szwajcaria, zaś z państw pozaeuropejskich Brazylia, Turcja, Japonia i Persja — swym udziałem w Targach Lipskich przekonywająco dowiodły swego dążenia do współpracy międzynarodowej, opartej na zdrowych zasadach wzajemnej wymiany dóbr.

Targi Lipskie były zawsze wyrazem siły gospodarczej Rzeszy; obecnie zaś dają także przegląd rynku europejskiego, stanowiąc równocześnie dowód, iż zjednoczona Europa jest silniejsza gospodarczo niż jakakolwiek, choćby największa, przestrzeń poza nią. Twórcza współpraca całej Europy musi wzmocnić jej pozycję w handlu ogólnoświatowym, zaś Targi Lipskie zostaną punktem centralnym światowej wymiany dóbr gospodarczych.

Z dnia

Zamknąć kurki gazowe!

(z) Wskutek gwałtownych wichrów i powodzi główny rurociąg doprowadzający gaz z Daszawy do Lwowa uległ na odcinku między Stryjem a Lwowem uszkodzeniu, dzięki czemu mieszkańcy zostali pozbawieni dopływu gazu.

Wprawdzie rurociąg już naprawiono, jednak dopływ gazu jest nadal zamknięty, ponieważ zagrożone są 2 mosty na Dniestrze koło Mikołajowa i na Stryju koło Daszawy, przez które przeprowadzone są rurociągi. O ile okaże się, że rurociągi przechodzące przez te mosty są nieuszkodzone, gaz zostanie doprowadzony.

Z tych względów do czasu naprawy **wszyscy mieszkańcy winni bezzwłocznie zamknąć wszystkie kurki przewodów gazowych, w przeciwnym bowiem razie gaz ulatniający się z otwartych przewodów może spowodować wybuch.**

Jak nas informuje Miejski Zakład Gazowy, naprawa nie potrwa długo i gaz będzie doprowadzony normalnie.

Jak kursują pociągi?

(z) W obrębie okręgu Galicji kursują na razie pociągi do **Gródka Jagiellońskiego** (odjazd ze Lwowa godzina 3,20), **Krasnego** (odj. g. 6.05 i 16,41), **Kowla, Brodów i Kiwerc** (odj. 8,00), **Stanisławowa** (odj. 7,01), **Przemyśla** (odj. 9,00 i 16,43).

Pociąg bezpośredni na linii **Lwów—Kraków** odjeżdża ze Lwowa o godz. 20,10, przyjazd do Krakowa 4,40; powrotny: odjazd z Krakowa godz. 0,15, przyjazd do Lwowa godzina 9,01.

Pozatem na linii **Przemyśl—Lwów** kursuje dodatkowa para pociągów. Odjazd ze Lwowa godz. 9,00, przyjazd do Przemyśla godz. 11,52; powrotny: odjazd z Przemyśla godz. 16,20, przyjazd do Lwowa godz. 19,20.

Przypominamy, że z pociągów tych mogą korzystać tylko jadący służbowo oraz ci, którzy posiadają przepustkę wydaną przez Passtelle (ul. Czarnieckiego 18) i potwierdzoną przez Komendę Dworca Głównego.

Przegląd koni i zaprzęgów

(z) Dziś, a najpóźniej jutro, t. j. 5 września br. wszyscy posiadacze koni i zaprzęgów winni dostawić swe konie i zaprzęgi do przeglądu, który odbędzie się na placu przy ul. Pełczyńskiej.

Ci, którzy koni i zaprzęgów nie przyprowadzą, względnie ukryją je lub pomogą w ukryciu, będą surowo ukarani. — Szczegóły patrz w dziale ogłoszeniowym.

Czyżby jesień już nadchodziła...

Pierwsze sygnały: zalane piwnice, połamane drzewa

(z) Deszcz. Paskudny, gęsty, nieustanny, przenikający do szpiku kości siecze bezlitośnie po twarzy. Podniesiony kołnierz palta nie ochrania przed zimnymi strugami, wdzierającymi się za kark. Gęste, lepkie, czarne błoto utrudnia chód po rozmokłej wiejskiej drodze. Ściany chałup, okapy strzech, zlewają się z szarzyzną pól. Droga pusta, nigdzie żywego ducha. Zazdroszczę teraz wieśniakom, którzy siedząc w ciepłych izbach wsłuchują się w poświsty wichury i monotonną muzykę ulewy.

Mijam wreszcie ostatnie chaty i opłotki i wydostaję się z błotnistej drogi na szosę wiodącą do miasta. Odrazu dostaję się w ramiona wichru szalejącego bez przeszkód w szczerym polu. Przytrzymuję skostniałymi palcami niesforny kapelusz, któremu zachciało się hulać razem z wiatrem. Ulewa wzmaga się. Brnę jakby w jednolitej masie wody, spadającej ze wszystkich stron. Po drodze spotykam bolszewicki czołg, który ugrzązł w rowie przydrożnym. Martwa, stercząca z wieży lufa armatnia urąga sile wichru. Jest ze stali...

Idę dalej. Z mgły i dżdżu wyłaniają się niewyraźne zarysy miasta. Wkrótce zbaczamy z szosy, na wyboistą, koślawą uliczkę. Domki, choć murowane, przedstawiają nie mniej żałosny widok. Woda spływająca z rynien dawno już zalała jezdnię wlewając się szeroką strugą na chodniki. Leżące tu i tam połamane drzewa świadczą o sile wiatru. Potykając się, omijam je, nie bacząc już na brudną kałużę — byle dobrnąć jak najszybciej do przystanku tramwajowego.

Wreszcie. Wciskam się w przepełniony pasażerami wagon, w którym konduktor, choć nosa na deszcz nie wytknął, jest zmoknięty jak kura, pasażerowie bowiem zdążyli już podzielić się z nim swym „nabytkiem".

Ruszamy. Mijane ulice wyglądają jakby obumarłe, jeno na skrzyżowaniach ulic stoją nieliczni przechodnie i, drżąc z zimna, czekają na znak policjanta, kierującego ruchem ulicznym.

Na rynkach i targowiskach nie ma zwykłych dostawców, gdzie niegdzie tylko czerni się plama parasola przekupnia. Ci jednak, stawiwszy się na posterunku uważają, że najlepsza to okazja zdzierać skórę z klientów i to zarówno za siebie, jak i za swych nieobecnych kolegów.

Jadąc ulicami Stryjską, Długosza i Kochanowskiego, z żalem patrzymy na połamane drzewa leżące pokotem na jezdniach i chodnikach, na połamane płoty, zerwane anteny. Naraz przeraźliwy głos syreny przerywa powietrze. To straż pożarna pędzi środkiem jezdni na ratunek. Dowiaduję się, że na Persenkówce woda zalała piwnice magazynów żywnościowych i już od wczoraj pracują bez przerwy trzy motopompy — ale woda napływa jednak stale.

Gdzieindziej również widać skutki wichury i ulewnego deszczu. Mieszkańcy niektórych ulic samorzutnie jęli się już naprawy uszkodzeń. Najbardziej dało się jednak we znaki ludności zalanie rurociągów między Stryjem a Lwowem wskutek czego Lwów został pozbawiony dopływu gazu.

Zmaltretowany, przemoknięty do ostatniej nitki dobijam wreszcie do domu. Przez załzawione szyby, patrzę w górę i szukam słońca, które jednak nie kwapi się jakoś do przestrzegania tradycji złotej polskiej jesieni...

SZCZOTKĄ RYŻOWĄ

Prawdziwy powód

Wiele było kiedyś krzyku
Z racji plamy na chodniku,
po tym spadłym raz lotniku.

Każdy pytał się każdego:
Jak? i kiedy? i dlaczego?
Wielkie było poruszenie.

Dzisiaj,
prawdę dochodzenie
wykazało bez obsłonek.
(Spisano protokół szerszy)

Poprostu:
Zobaczył z góry mały ogonek
i... chciał być pierwszy.

A że spadochron zawiódł zdradziecki,
no, trudno, wyrób sowiecki.

J. May.

Co słychać w kraju

Spłata prywatnych długów sprzed wojny uregulowana

Rozpoczęła się akcja uporządkowania **prywatnego zadłużenia**, według ustalonego przez Wydział Powierniczy w Rządzie Gub. Gen. programu, który przewiduje **stopniową spłatę długów przedwojennych** i doprowadzenie do zupełnego oddłużenia przedsiębiorstw.

Dotychczas uregulowanie to było otwartą kwestją wzajemnych zobowiązań istniejących z czasów przedwojennych **pomiędzy Gub. Gen. a Rzeszą**, względnie przyłączonymi do Niemiec obszarami. Obecnie między Pełnomocnikiem dla planu czteroletniego, Głównym Urzędem Powierniczym dla obszarów Wschodnich, a Rządem Gub. Gen. (Wydział Powierniczy) zostało uzgodnione następujące uregulowanie:

1) wszyscy dłużnicy w Gub. Gen. **mogą uiszczać wpłaty** z tytułu zobowiązań przedwojennych w stosunku do niemieckich wierzycieli w Rzeszy wraz z przyłączonymi obszarami wschodnimi. Komisarzom zarządzanych powierniczo przedsiębiorstw w Gub. Gen. Wydział Powierniczy dał możność honorowania takich zobowiązań w miarę zdolności płatniczej przedsiębiorstw, jednakowoż tylko na **zlecenia Wydziału Powierniczego w Rządzie Gub. Gen.**

2) wszyscy niemieccy dłużnicy Rzeszy łącznie z Gdańskiem i włączonymi do Rzeszy obszarami wschodnimi mogą obecnie zobowiązania przedwojenne wynikające z obrotu towarowego wypełnić wobec wierzycieli w Gub. Gen. Obowiązuje to zarówno w stosunku do wierzycieli polskich, jak i powierniczo zarządzanych obiektów majątkowych.

Natomiast pozostają na razie nadal wyjęte spod powyższego uregulowania **przedwojenne zobowiązania powierniczo administrowanych majątków** Gub. Gen. w stosunku do takich samych wierzycieli w obszarach przyłączonych i na odwrót. Właściwe placówki dewizowe zostały upoważnione do udzielenia zezwoleń dewizowych na przekazy do Gub. Gen. i odwrotnie również i wtedy, gdy chodzi o zapłatę towarów.

Jakkolwiek nie rozwiązuje to zupełnie kwestii przedwojennego zadłużenia, to jednak obecne uregulowanie przyczyni się niewątpliwie w wysokim stopniu do ożywienia gospodarki.

WARSZAWA

Katastrofa kolejowa. — W piątek, dnia 29 bm. o godzinie 3.30 wydarzyła się katastrofa kolejowa w pobliżu miejscowości Dęby Wielkie. Nadchodzący z Mińska Maz. pociąg osobowy wjechał na pociąg towarowy, wskutek czego zostały rozbite trzy ostatnie wagony pociągu towarowego.

Skutki zderzenia okazały się fatalne, gdyż 36 osób zostało zabitych, a 70 odniosło rany.

Stan liczebny ludności. — Ruch ludnościowy na terenie Warszawy doznał w porównaniu z okresem przedwojennym licznych zmian i przeobrażeń. Liczba mieszkańców wzrosła w ostatnich miesiącach 1941 r. do 1.300.000. Od tego czasu jednak kroniki statystyczne wykazują ciągły spadek.

W zestawieniu z większą niż w latach poprzednich liczbą zgonów daje się zauważyć znaczna obniżka liczby urodzeń, mimo, że ilość zawieranych małżeństw jest wyższa od dawnej.

W lipcu ogólne cyfry śmiertelności mieszkańców Warszawy były zbliżone do danych z poprzednich miesięcy, mogą więc służyć jako wskaźnik dla całego okresu. Statystyka notuje osobno ruch ludności w dzielnicach aryjskich a osobno w dzielnicy żydowskiej.

W okresie od 1-go lipca br. zmarło w Warszawie łącznie 4.775 osób, z tego 1.316 aryjczyków, i 3.459 żydów. Spośród ludności chrześcijańskiej ubytek naturalny objął 726 mężczyzn i 590 kobiet, wśród żydów mężczyzn zmarło 2.095 a kobiet 1.364.

Pocieszający jest jednak objaw wzrostu liczby przyrostu naturalnego w rodzinach aryjskich w przeciwieństwie do stosunkowo nikłego stanu urodzeń u żydów. W lipcu urodziło się na terenie dzielnic aryjskich 560 dzieci płci męskiej i 502 żeńskiej, (ogółem 1.062 a obszar zamknięty powiększył się o 267 nowych mieszkańców, wśród których 134 płci żeńskiej.

LUBLIN

4.000 ha pod uprawę tytoniu. — Produkcja tytoniu w okręgu lubelskim wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego dwukrotnie tak, że obecnie wynosi obszar oddany pod uprawę tytoniu około 4.000 ha. Ponadto wprowadzono do uprawy nowe odmiany tytoniu cygarowego i uprawiane dotąd w minimalnych ilościach odmiany papierosowe.

W Puławach istnieje specjalny zakład doświadczalny, gdzie hoduje się nowe odmiany, przeprowadza selekcje, hoduje nasiona, przeprowadza próby i doświadczenia. Wszelkie zdobycze zakładu doświadczalnego przekazywane są monopolowi i wprowadzane w praktykę tak, że plantator ma możność stosowania najnowszych metod nawożenia, uprawy, zbioru i suszenia tytoniu.

Wypędzenie diabła

(Opowiadanie)

II.

Mało brakowało, a bylibyśmy ponieśli sromotną porażkę, bo pryncypał utopił się prawie w mleku, które trzymaliśmy w piwnicy w dużych saganach, gdy w ciemności potknął się na schodach i spadł. Wylazłszy na górę pachniał kwaśnym mlekiem, jak Szwajcar.

— Dość — powiedział i uparł się. Ja włożyłem moje spodnie przeznaczone na wędrówkę, zdjąłem kij ze ściany, odwróciłem się do niego plecami, i już położyłem dłoń na klamce, gdy usłyszałem jego stłumiony śmiech i wszystko wzięło pomyślny obrót.

Wiejskie parobczaki zbierały się w karczmie, śmiejąc się z całej tej historii. Może i oni mieli apetyt na wdówkę, gdy już wypili dostateczną ilość śliwowicy, dwóch ofiarowało się, że będą czatowali za kurnikiem, i że połamią kości duchowi.

Usłyszeliśmy o tym niebawem. Pryncypał roześmiał się i wnet znalazł i na to sposób. Bo w straszeniu musi być pewien porządek i musi się ono odbywać według pewnych reguł. Nikt nie może widzieć, jeżeli czarownica wyleje mu w twarz świeżo wydojone mleko. Mimo to szczękaliśmy nieco zębami, zakradając się do obory. Słyszeliśmy też szept parobczaków. Ale szept był pełen trwogi, a zęby ich grzechotały jak groch na przetaku, a o wiele głośniej niż nasze. Więc zebraliśmy się na odwagę i doiliśmy żwawo, a brzmiało to tak w cichym podwórzu, jak gdyby ktoś rozdzierał worek na strzępy. Potem owinięci w prześcieradła wyszliśmy z obory i skierowaliśmy się prosto na parobczaków, którzy cofali się przed nami ze strachem.

— U...u...u...! — huczał pryncypał, a ja mu wtórowałem, bo ostatecznie obrabialiśmy przecież mój interes. Wylaliśmy im mleko na łby, każdy z nas dobre dwa garnce. Chłopcy upadli na ziemię, jak mokre ścierki, krzycząc że oślepli. My zaś grzmotnęliśmy jeszcze w nich szkopkami i przeskoczyliśmy płot na prawo, do obejścia starej baby, wróżbitki, czarownicy i akuszerki. Ogrodami wróciliśmy następnie po cichu do apteki.

Nazajutrz rano chłopi tłumnie wylegli przed dom baby, jakby na jarmark i wygrażali jej pięściami. Stara stała w oknie, pluła na ulicę, darła się i wrzeszczała.

Gdy jednak zjawił się i pop, zaczęła rzucać garnkami w ludzi i klęła tak bezbożnie, że nawet najodważniejsi zadrżeli. Bo nietylko czary napędzały chłopom strachu. Chodziło o to, że stara siedziała na pieniądzach jak kwoka na jajach i że pół wsi było u niej zadłużone.

A po południu, właśnie siedziałem wtedy w małej izdebce za apteką, pryncypał triumfująco zagwizdał przez zęby, bo po schodkach, prowadzących do naszych drzwi, szła nieśmiało Marioara, ze łzami w oczach.

— Do ataku! szepnął mi mój szef i zniknął w przyległym pokoju. Ja zjawiłem się, jak słońce wychodzące z chmur i zapuściłem za sobą pluszowe kotary.

— Piękne rzeczy dzieją się u ciebie w oborze, — powiedziałem, ale zaraz ogarnęło mnie wzruszenie, gdy wdowa zaczęła płakać. Opanowałem się jednak i spytałem:

— Dlaczego wcześniej nie zwróciłaś się do nas?

Piękność wiejska spojrzała na mnie spod oka, aż mnie ciarki przeszły i zrobiło mi się słodko. Do licha! Ta mała wiedziała o moich zamiarach, dlatego nie zjawiała się tak długo. Teraz trzeba było być stanowczym.

— Słuchaj — powiedziałem. Mieliśmy już różne ciężkie wypadki, ale żaden nie był tak poważny, jak ten. Gdy diabeł wchodzi w grę, sprawa jest trudna.

— Czy wielmożny pan nie sądzi, że możnaby znaleźć jakiś mały środeczek? — spytała nieśmiało.

— Mały środeczek? — zawołałem z oburzeniem. — Tu najsilniejszy nie pomoże. — Znów zaczęła szlochać i biadać.

— Co mam ci poradzić? Diabeł usadowił się w twoich krowach. Sprawa jest zastarzała, z twojej winy. Tak, tak, Marioara — dodałem bezradnym szeptem.

Znów spojrzała na mnie przez łzy i uśmiechnęła się.

— Ach pan na pewno znajdzie jakiś sposób...

— Słuchaj Marioara — rzekłem, podczas gdy serce we mnie topniało, jak szmalec na ogniu. — Chciałbym ci pomóc, ale to rzecz niebezpieczna. Jeżeli się jednak na to zdecyduję, to uczynię to tylko dla ciebie. — Przy tych słowach pogłaskałem ją leciutko. Nie poruszyła się.

— O północy uwarzyłem dla ciebie ten płyn — tu wyjąłem z szafki buteleczkę z najbardziej smrodliwym płynem, jaki sporządził mój pryncypał przy pomocy różnych odczynników i siarkowodoru. — Robię to tylko dla ciebie, bo rzecz jest bardzo niebezpieczna.

Spojrzała na mnie jak... jak kobieta patrzy na mężczyznę, który się dla niej poświęcił, warząc czarodziejskie lekarstwo o północy, gdy umarli na cmentarzach szczękają piszczelami.

— Zawartość tej buteleczki wylej babie o północy do izby.

— Ach, o północy?...

— Tak jest, o północy. Zaraz poczujesz, jak diabeł się ulotni...

Ale ona wymawiała się. Nie, nigdy nie zdobędzie się na taką odwagę. O północy za nic nie wyjdzie z domu, a tymbardziej na obejście baby. Tego nie uczyni. Było to przewidziane w moim planie. Bo teraz stopniowo okazywałem się skłonnym do wylania buteleczki w jej towarzystwie. Ach, jak mi dziękowała! Pogłaskałem ją i znowu się nie ruszyła.

A zatem... cóż pozostaje w tej sprawie jeszcze do powiedzenia? Przekradliśmy się nocą przez opłotki, otworzyliśmy drzwi domu staruchy, która wrzasnęła straszliwie ze swego posłania, gdy światło księżyca wpadło do wnętrza domu. Ale w tej chwili już buteleczka była opróżniona. Uciekaliśmy, jak gnani przez diabła, który wypadł z domu z okropnym fetorem. W swoim ogrodzie Marioara upadła mi bezsilnie na piersi. Co jeszcze należy dodać?

Chyba to, że cała wieś chodziła nazajutrz węsząc dokoła chaty baby i wciągała straszliwy zapach, którym upajano się, jak cudem, że powaga wróżychy wzrosła jeszcze, bo starej wszystko wychodziło na dobre, i że krowy znów zaczęły dawać mleko...

KONIEC.

Anordnung Nr. 14

Für den 4. und 5. September 1941 ordne ich für den Stadtbezirk Lemberg eine Vormusterung für Pferde und Gespanne an. Diese Musterung findet an beiden Tagen ab 8 Uhr früh auf dem unbebauten Grundstück an der Pelczynska-Strasse zwischen der Bulgarska- und der Kadeckastrasse statt.

Die Besitzer oder Halter, deren Namen mit den nachstehenden Anfangsbuchstaben beginnen, haben ihre Pferde und Gespanne zu folgenden Terminen vorzuführen:

A bis einschliesslich Q am Donnerstag, den 4. Sept. 1941,

R bis einschliesslich Z am Freitag, den 5. Sept. 1941.

Die Musterung der Pferde der Stadtverwaltung Lemberg findet am Sonnabend, den 6. September 1941, morgens 8 Uhr, an der obenbezeichneten Stelle statt.

Jeder Besitzer oder Halter von Pferden innerhalb des Stadtgebietes Lemberg hat sich zu dem festgesetzten Zeitpunkt mit seinen sämtlichen gespanntauglichen Pferden und Wagen einzufinden.

Pferde, die ohne Wagen vorgeführt werden, sind mit Trense oder Halfter und Strick auszustatten.

Die Pferdepässe oder sonstigen Bescheinigungen über den rechtmässigen Besitz sind mitzubringen.

Alle Pferde, die bei der Musterung nicht vorgeführt worden sind, werden ohne Entschädigung eingezogen. Ihre Besitzer werden ausserdem streng bestraft.

Ferner wird bestraft, wer eigene oder fremde Pferde versteckt, sonstwie der Musterung zu entziehen versucht, oder Beihilfe leistet.

Bei Pferden, die wegen schwerer Erkrankung oder Lahmheit nicht vorgeführt werden können, ist ein tierärztliches Attest der Musterungskommission vorzulegen.

EINE AUSHEBUNG VON PFERDEN FINDET NICHT STATT.

Lemberg, den 2. September 1941.

Der Stadthauptmann
(KUJATH)

Zarządzenie Nr. 14

Na 4 i 5 września 1941 zarządzam dla miasta Lwowa lustrację koni i zaprzęgów. Lustracja ta odbędzie się w ciągu obu dni od godz. 8 rano, na niezabudowanym terenie przy ul. Pełczyńskiej pomiędzy ul. Bułgarską a Kadecką.

Właściciele lub dzierżawcy, których nazwiska zaczynają się na następujące litery, mają przyprowadzić swoje konie wraz z zaprzęgami w następujących terminach:

A do Q włącznie w czwartek, 4go września 1941,

R do Z włącznie w piątek, 5-go września 1941.

Lustracja koni lwówskiego zarządu Miejskiego odbędzie się w sobotę, 6 września 1941, o godz. 8 rano, na wyżej wymienionym miejscu.

Każdy właściciel lub dzierżawca koni na terenie Lwowa ma się stawić w oznaczonym terminie z wszystkimi swoimi końmi w pełnej uprzęży, oraz wozami.

Konie, które będą przyprowadzone bez wozów, mają być trzymane na uździe lub powrozie.

Należy mieć przy sobie paszporty dla koni lub inne dowody prawnego posiadania.

Wszystkie konie, które nie będą przyprowadzone na lustrację, zostaną zarekwirowane bez odszkodowania. Ponadto ich właściciele zostaną surowo ukarani.

Poza tym karany będzie każdy, kto ukrywa własne lub cudze konie, lub w inny sposób uchyla się od poddania koni lustracji, względnie w tym pomaga.

Dla koni, które z powodu ciężkiej choroby lub okulenia nie mogą być zaprowadzone na lustrację należy przedstawić Komisji Lustracyjnej świadectwo lekarza weterynarii.

Rekwizycja koni nie odbywa się.

Lwów, dnia 2 września 1941

Der Stadthauptmann
(KUJATH)

1345

Anordnung Nr. 13

Betrifft: Einführung preisrechtlicher Vorschriften im Distrikt Galizien.

Durch § 2 der I. Verordnung über die Einführung preisrechtlicher Vorschriften im Distrikt Galizien (VBL GG I S. 469) ist folgendes bestimmt:

„Wer Waren im Einzelhandel in Verkaufsräumen, Schaufenstern und Schaukästen oder auf Märkten, in Markthallen und auf Strassen und Plätzen feilhält, ist verpflichtet, die Waren und ihren Preis in deutscher und in ukrainischer oder polnischer Sprache zu verzeichnen. Die Preise sind in Reichsmark und Reichspfenigen anzugeben".

Die in Ziffer 2 meiner Anordnung Nr. 10 vom 19. 8. 1941 aufgeführten Bestimmungen sind daher insoweit aufgehoben, als die Preise nicht in Rubel, sondern in Reichsmark und Reichspfennigen anzugeben sind.

Lemberg, den 30. August 1941.

Der Stadthauptmann
(KUJATH)

Zarządzenie Nr. 13

o wprowadzeniu jednolitych przepisów o ujawnieniu cen w Dystrykcie Galicji.

Na podstawie § 2 Rozporządzenia I. dotyczącego wprowadzenia jednolitych przepisów o ujawnieniu cen w Dystrykcie Galicji (VBL GG I S. 469) postanawia się co następuje:

„Kto wystawia na sprzedaż w handlu detalicznym towary w miejscach sprzedaży, na wystawach, w gablotkach, albo na targach, w halach targowych i na ulicach lub placach, ma obowiązek towary i ich ceny oznaczyć w języku niemieckim i ukraińskim albo polskim. Ceny należy oznaczać w markach i fenigach".

Postanowienia zawarte w punkcie 2 mojego Zarządzenia Nr. 10 z dnia 19. 8. 1941 r. zmienia się o tyle, że ceny należy oznaczać nie w rublach lecz w markach i fenigach.

We Lwowie, dnia 30 sierpnia 1941.

Der Stadthauptmann
(KUJATH)

1350

Gesundheitsamt der Stadtverwaltung Lemberg

BEKANNTMACHUNG

Am 1. September l. J. wird das I. städt. Krankenhaus für innere Krankheiten in Bilinskichgasse Nr. 9 eröffnet, es ist mit allen für Diagnose und Therapie notwendigen Einrichtungen und Apparaten ausgestattet und mit besten fachärztlichen Kräften besetzt. Beim Krankenhaus ist auch ein Ambulatorium eingerichtet, welches die Gegend der Grodeckastrasse und die Vororte: Sygniowka, Lewandówka und Bogdanowka bedienen wird.

Leiter des Gesundheitsamtes
(Dr. Barwinskyj A.)

Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie

OGŁOSZENIE

W dniu 1-go września 1941 r. zostaje otwarty I-szy Szpital Miejski dla chorób wewnętrznych przy ul. Bilińskich 9. Jest on zaopatrzony we wszystkie przyrządy i aparaty lekarskie niezbędne dla diagnozy i leczenia, jako też obsadzony jest najlepszymi fachowymi siłami lekarskimi.

Przy szpitalu urządzono ambulatorium, które będzie obsługiwać okolicę ul. Grodeckiej i przedmieścia Bogdanówkę, Lewandówkę i Sygniówkę.

Kierownik Miejskiego Urzędu Zdrowia
(Dr. Barwinskyj A.)

1379

Lemberg, am 3. September 1941.

BEKANNTMACHUNG

Vom 12. September 1941 ab werden die städtischen Hausverwalter neue Bezugscheine für Lebensmittel an die Einwohner der Stadt Lemberg verteilen.

Die Hausverwalter eines jeden bewohnten Hauses sind bis zum 8. September 1941 verpflichtet, eine Liste sämtlicher Hausbewohner nach folgender Form aufzustellen:

Nr.	Name und Vorname des Familienhauptes	Strasse	Haus Nr.	Wohnung Nr.	Anzahl der Familienmitglieder						Raucher Männer v. 18 J. aufwärts		Eigenhändige Unterschrift d. Familienhauptes	Bestätigung d. Empfangnahme von Lebensmittelkarte
					Arier			Jüd. Abstammung						
					Gesamtzahl	davon Kinder bis 2 J	davon Kinder von 2 bis 10 J.	Gesamtzahl	davon Kinder bis 2 J.	davon Kinder von 2 bis 10 J.	Arier	Jüdisch. Abstam.		

Diese Liste ist den städtischen Hausverwaltern am 8. September 1941 zurückzugeben.

Der Stadthauptmann
I. V. Dr. BALDAUF.

Lwów, dnia 3. września 1941.

OGŁOSZENIE

Począwszy od 12. września 1941 r. miejscy Zarządcy domów wydawać będą mieszkańcom miasta Lwowa nowe kartki żywnościowe.

Zarządcy każdego zamieszkałego domu są zobowiązani do 8 września 1941 roku sporządzić wykaz poszczególnych mieszkańców domu według następującego wzoru:

L.	Imię i nazwisko głowy rodziny	Ulica	L. domu	L. mieszkania	Ilość osób w rodzinie						Palący mężczyźni od 18 lat w górę		Własnoręczny podpis głowy rodziny	Potwierdzenie otrzymania kartki żywnościowej
					aryjczyków			żyd. pochodzenia						
					ogólnie	z tego dzieci do 2 lat	z tego dzieci od 2 do 10 lat	ogólnie	z tego dzieci do 2 lat	z tego dzieci od 2 do 10 lat	aryjczycy	żyd. pochodz.		

Wypełniony wykaz należy zwrócić miejskim Zarządcom domów dnia 8 września 1941 r.

1384

Prezydent miasta
w z. Dr BALDAUF.